GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 275. W Sobotę dnia 23. Listopada. **1839.**

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 16. Listopada.

Najj. Pan udzielił Pani Monice Dunkiel, wdowie po Karolu Dunkiel, dymissionowanym Poruczniku wojska rossyjskiego, a następnie Pisarzu Magazynu solnego w Pułtusku, oraz sześciorgu jéj dzieciom, przez wzgląd na 23-letnią ich męża i ojca służbę wojskową i cywilną, tudzież na przywiązanie jego do prawéj władzy, pensyą w drodze łaski z funduszów skarbowych, w ilości zł. 1500 rocznie, w połowie dla matki do śmierci lub wejścia w nowe związki małżeńskie, w połowie dla dzieci, aż do dojścia ich do pełnoletności.

Z polecenia Heroldyi, w dalszym ciągu uwiadomienia z dnia 6 (18.) Października r. b. podaje się do powszechnéj wiadomości, iż na mocy decyzyi Rady Stanu Królestwa Polskiego, w dniu 23. Października (4. Listopada) t. r. zapadłéj, uznanymi zostali za szlachtę dziedziczną, która nabyła tego stanu przed ogłoszeniem prawa o szlachectwie: Axamitowski August Hipolit Anioł, 3 imion, herbu Gryff; — Biały Jan, h. Trzaska; Bierzyńska Józefa z Psarskich primo voto Kossakowska, wraz z synami: Józefem Maciejem Wiktorynem, 3 im., i Włodzimierzem Leonardem Janem Kasprem, 4 i., po niegdy Józefie Kossakowskim pozostałymi, h. Slepowron; Bogatko Barbara z Brzechffów, wraz z synami: Józefem Ezechielem Franciszkiem 3 i., i Konstantym Eugeniuszem 2 i., po niegdy Wawrzyńcu Bogatko pozostałymi, h. Pomian; Bogusławski Wojciech, h. Slepowron; — Choromański Jan Antoni, 2 i., h. Lubicz; Chotecki Winncenty, herbu Poraj; Chronowski Jan, h. Gryff; Chronowski Józef t. h.; Chrzanowski Paweł, h. Poraj; Chrzanowski Antoni, t. h; Chrzanowski Wojciech, t. h.; Chrzanowski Adam, t. h.; Chrzanowski Piotr, t. h.; Chrzanowski Michał, t. h; Chrzanowski Stanisław, t. h.; Chrzanowski Jan, t. h.; Chrzanowski Nikodem, t. h.; Czaplicki Józef, h. Lubicz; Czaplicki Franciszek Grzegorz, 2 im., t. h.; — Dąbrowski Maciéj, h. Dąbrowski; Dąbrowski Felix, h. Dołęga; Dzierzbicki Leon Józef Kaźmierz, 3 i., h. Topor; Filipowicz Karól Emilian, 2 i., h. Prawdzic; Gąsiewski Andrzéj Kasper, 2 i., h. Slepowron; Gąsiewski Tomasz Julian, 2 i., t. h.; Gniewkowski Marcin Franciszek, 2 i., h. Cholewa; Gradzki Bartłomiéj Ludwik, 2 i., h. Łada; Grodzki Wawrzyniec, h. Belina; Grothus Krzysztof, h. Grothus; Gutowski Szymon Wojciech, 2 im., herbu Slepowron; — Humięcki Józef, h. Junosza; Jastrzębski Łukasz, h. Slepowron.

(Dokończenie nastąpi.)

Z dnia 17. Listopada.

Przez postanowienie, z dnia 24. Października (5. Listopada) r. b. Rada Administracyjna udzieliła list przyznania wynalazku Marszałkowi państwa Francuzkiego, Księciu Raguzy, na piec hutniczy, do wytapiania żelaza, bez machin do poddymania ognia, celem zaprowadzenia takowego w hutach żelaznych Królestwa Polskiego, podług opisu i rysunków, w Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych złożonych. List takowy rozciągać się będzie na całe Królestwo Polskie, i służyć ma na lat 10, od daty postanowienia.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 13. Listopada.

Gazety dzisiejsze kolumny swoje prawie wyłącznie doniesieniami o przedsięwziętéj z Setif wyprawie zapełniły. Sprawozdanie Dziennika sporów zajmuje dwanaście drukowanych słupów. Treść skróconą tu podajemy: « Dzisiaj (d. 2. Listopada) Xiążę Orleański z Konstantyny lądem do Algieru przybył. Ten powtórny wjazd Następcy tronu zwiastował mieszkańcom powodzenie wyprawy, o któréj powszechnie powątpiewano. Przybycie Królewicza sprawiło takie radości uniesienie, jakiego stósownie do oświadczeń Turków, w krajach tych nie pamiętają. 3000 Francuzów 120 godzin drogi w nieznajomych i podług opowiadania podróżnych, okropnościami każdego rodzaju przepełnionych okolicach przebyło; przedarli się oni, gdzie nigdy jeszcze starych Rzymian orły nie powiewały i gdzie się Turcy rzadko kiedy i tylko po upokarzających ugodach ukazywali. Nacechowaliśmy ogromną kraju przestrzeń piętnem panowania naszego; przechodziliśmy przez kraje pokoleń, znających już z wieści potęgę narodu, który Algier i Konstantynę zdobył a które się obecnie lepiéj jeszcze na potędze téj poznały, ujrzawszy we wsiach swoich i żyznych dolinach powiewającą chorągiew naszych. Potrafią one teraz należycie ocenić, jaka zachodzi różnica między ustalonym i porządnym pochodem żołnierza francuzkiego, szanującego własność i życie mieszkańców, a systemem łupiestwa Abdel-Kadera i podstępami agentów jego. Po zuchwałości Abdel-Kadra, po bezczelności, z jaką się z pod dopełniania warunków traktatu nad Tafną wyłamywał, aby tam zaprzyjaźnione z nami pokolenia niszczyć, podczas kiedy agenci jego w górach Bugii i Dschigelli do świętéj wojny przeciw nam zachęcali — po tém wszystkiém musiano mu dać nauczkę. Nauczka ta musiała być srogą, aby w oczach Arabów urok wpływu dumnego fanatyka tego zniweczyć, albo przynajmniéj sparaliżować. Musieliśmy z orężem w ręku przeciw usurpacyom jego protestować i go zbawiennéj dlań nabawić obawy, aby nadal sam się w karbach swoich utrzymał. Wszystko to miasto Algier i osadnicy pojęli i należycie ocenili. Uczuli, że Afryka francuzka teraz sankcyę swoję uzyskała i że cywilizacya tam na wieki ustalona.« — Następuje potém wykaz pochodu wynoszącego 120½ godzin. — Ani urzędowy raport Monitora, ani prywatne raporta w Dzienniku sporów nie zawierają szczegółów ciekawych o ważniejszych jakich wypadkach. Na całym pochodzie tylko kilka razy ognia dano. Xiążę Orleański po małoznacznych utarczkach dn. 13. do Hamzy przybył. Nie poczyniono zgoła żadnych przygotowań, aby punktu tego bronić; znaleziono tam tylko 11 zagwożdżonych dział i żadnych zapasów amunicyi. Wojsko zabawiło tam tylko przez dwie godziny a Marszałek Valée w raporcie swoim wyraża: „Nie uznałem rzeczą stósowną, w obecnéj chwili Hamzę osadzić. Twierdzę rozbrojono a większą część wałów zniszczono. Przy zbliżającéj się dżdżystéj porze roku mogłoby być niebezpieczném, zostawić tam załogę, ile że droga z Founduku tam prowadzić mająca, nie jest jeszcze skończona.“ Wojsko — tyle się z samych raportów pokazuje — wielkie wycierpiało trudy. Zbywało na wodzie dla koni a nawet przez 52 godzin i dla żołnierzy. O stanie zdrowia wojska i poniesionych w pochodzie stratach w raporcie Marszałka Valée żadnéj nie ma wzmianki.

Gazette de France zawiera dokładny opis przybycia Pana Pontois do Stambułu i pierwszych dni pobytu jego tamże. Lord Ponsonby przyjął go — po prostu powiedziawszy — po grubiańsku. Żalił się przed nim w bardzo cierpkich wyrazach na postępowanie Francyi, obwiniając ją, że zawsze tylko buntownikom i uzurpatorom pomaga. Potém do tego stopnia nieprzyzwoitość posunął, iż Panu Pontois powiedział, że Poseł na Wschodzie oględnego potrzebuje doświadczenia, wytrawnego sądu, że więc długo jeszcze potrwa, nim Pan Pontois zabiegi dyplomacyi na Wschodzie pojmie — a przytém patrzał na niego, jak na studencika.

Temps donosił w swoim wczorajszym numerze, że Ministeryum doszła wiadomość o bliskiém zawarciu traktatu między Sultanem i Wicekrólem Egiptu. Baszy zabezpieczone zostanie posiadanie Egiptu i Syryi a jednemu z synów jego ustąpią na dożywocie rządów wyspy pewnéj, zapewne Kandyi. Dzisiaj wyraża wspomniana gazeta, że rząd nie otrzymał wprawdzie dokładnéj wiadomości,

lecz tylko jakąś pomąconą depeszę telegraficzną; rozumie jednak, że Mehmed Ali przyjął warunki, z życzeniem Francyi zgodne.

Dotąd Banan (musa paradisica) uprawiany był jedynie dla swoich owoców; teraz przekonano się, że roślina ta zawiera w całéj budowie wielką ilość włókna, które mogą być użyte do wyrabiania papieru. Sposób przygotowywania papki jest ten sam i ze zwyczajnych gałganów: to samo co się tycze wyrabiania i bielenia samego papieru. — Papier bananowy jest daleko mocniejszy, bardziéj giętki i niełamiący się, niż zwyczajny zwłaszcza bawełniany. Daje się też wyciągać jak najcieniéj. Ten nowy przemysł może stać się bardzo ważnym dla osad naszych, z których jedna Kajenna mogłaby dostarczać miliony kilogramów tego produktu.

Hrabia Villèle, pierwszy Minister Francyi, pod Ludwikiem XVIII., wystąpił teraz znowu jako autor polityczny. »Gazette du Languedoc« ogłasza właśnie trzy pierwsze oddziały jego listów, w których nalega on na potrzebę reformy wyborów. Pana Villèle system reformy obejmuje zupełnie. odnowienie uprawnienia do wyborów i radykalną odmianę w Administracyi Mianowicie ostro oświadcza się przeciw centralizacyi i Królewskie rozporządzenie względem cukru kolonialnego, jako nieprawne i niedostateczne zbija. Uskarza się także na przemianę rentów, przez co wielką oszczędność wprowadzićby można.

Minister wojny uchwalił, ażeby na przyszłość tylko parowie i deputowani, którzy medalami swojemi wykazać się mogą, do biór ministeryów byli przypuszczani. — Dotąd wszyscy oficerowie dwa razy w tygodniu wstęp mieli.

Z dnia 14. Listopada.

Pogłoska, że Marszalek Valée już dłużéj na swojém urzędowaniu w Afryce się nie zostanie, przybiera coraz więcéj prawdopodobieństwa. On sam, dla słabości zdrowia, ma sobie życzyć odwołania; być nawet może, że wyprawy do Hamzy użył jako ostatniéj sposobności do ugruntowania swojéj pamięci w Afryce. Tyle jednak zdaje się być pewnego, że formalnego pozwolenia do rozpoczęcia téj wyprawy nie udzielono, i że mu tylko podobnie jak przy pierwszéj wyprawie do Konstantyny pozostawiono wolność działania pod osobistą odpowiedzialnością. Konstytucyonista powiada w tym względzie: „Wyprawę tę po części improwizowano. Pewną jest rzeczą, że Xiążę Orleański i Marszałek Valée, przybywszy do Konstantyny, nie mieli zamiaru powrócić lądem do Algieru. Pierwiastkowo chodziło tylko o działanie, mające na celu zabezpieczenie związków między Setifem a Bugią, i ukaranie Kabylów, jeżeliby napady swoje na nasze wojsko ponowić mieli. Ale niezwłoczne poddanie się najznakomitszych naczelników Kabylów sprawiło, że działanie to było zbyteczne; Generalny Gubernator, mający już od dawnego czasu zamiar wkroczyć w głąb Algieru przez Hamzę i Bramy żelazne, chwycił się z zapałem nastręczającéj mu się sposobności do zebrania nowych wawrzynów. Marszałek Valée ciężką na siebie przyjął odpowiedzialność; ale nie mamy odwagi ganić go z powodu jego postanowienia. Kilkadniowe nieprzyjemne powietrze byłoby przedsięwzięcie jego zniweczyło i byt armii naszéj na niebezpieczeństwo naraziło; powietrze mu sprzyjało. Garstka Arabów, ustawiona na zasadzce przy Bramach żelaznych, byłaby pochód jego wstrzymała. Nie natrafił on bynajmniéj na nieprzyjaciela. Z 10 zmian miał 9 przeciwnych sobie, a właśnie na najszczęśliwszą trafił. Stary żołnierz zajął się z całą zuchwałością młodzieńca dziełem, ale na wszystkie zarzuty jedno mu tylko odpowiedzieć słowo, — słowo, które zawsze we Francyi wszystko usprawiedliwiało: Udało się. Xiążę Orleański w całém tém przedsięwzięciu mężnym się okazał. W naszych czasach oszczerstwa i czernienia nawet względem Królewicza sprawiedliwym być należy. Starał on się troskliwie i po ludzku o żołnierzy w Konstantynie, a w czasie wyprawy okazał męstwo i krew zimną. Armia wszelką mu oddała sprawiedliwość, a hołd publiczny złożony mu za powrotem do Algieru nigdy w pamięci jego nie wygaśnie.«

Messager temi słowy kończy przydłuższy nieco artykuł o wyprawie do Hamzy: „Ale cóż się z téj wyprawy pozostało? Zobaczono kraj, przedsięwzięto przechadzkę wojskową dla saméj ciekawości, i to jeszcze z ciekawości, którąby się bardzo szkodliwą stać mogła. Szczęście Francyi tymczasem armią naszę zasłoniło i nie potrzebujemy się na żaden nieszczęśliwy przypadek żalić. Ale bodajby się też nasi najsławniejsi wojownicy nie wystawiali tak dalece na pośmiewisko i nie skreślali o awanturze wojskowéj bez zamiaru i wypadku homerowskich buletynów. Przebieżono drogę 120 godzin i ani na deszcz, ani też na napad Kabylów nie natrafiono; wielkie to zaiste szczęście. Lecz pragnęlibyśmy, aby Marszałek Valée, mający tak słuszne prawo do wdzięczności narodu, nie wystawiał podobnéj wyprawy za zdolną do zwiększenia sławy oręża naszego. Przesady podobne mogą tylko podać Europie sposobność do szydzenia z nas. Nieużyteczna ta wyprawa po-

twierdza znowu to, cośmy dawniéj powiedzieli. Trzeba się wystrzegać zagubnego systematu rozszerzania naszych posiadłości. Pokonanie krajowców nie jest wprawdzie niepodobném do uskutecznienia dziełem; ale nigdy ono tyle korzyści przynieść nie zdoła, ileby kosztowało. Trzeba albowiem albo od narodu sto milionów i 100,000 wojska zażądać dla Afryki, albo też zwrócić się do jedynéj roztropnéj polityki ograniczenia się na naszych dotychczasowych posiadłościach.«

Xiężna Paszkiewiczowa dziś wyjeżdża z powrotem do Warszawy. Otrzymała ona od Królowéj Francuzów przepyszny serwis porcelanowy na pamiątkę.

Hrabia Lostanges, odpowiedzialny wydawca »Codziennika,« stanął wczoraj przed tutejszym Sądem przysięgłych, będąc oskarżonym, że artykułem jednym w piśmie swojem z dnia 8. b. m. Xięcia Orleańskiego obraził. Artykuł ten ściągał się do wyprawy przedsięwziętéj z Konstantyny, i »Codzienik« przywodził na pamięć, że Xiążę Orleański niedawno temu w czasie swéj podróży po południowych departamentach jak najuroczyściéj zapewniał, iż cel podróży jego do Afryki zupełnie tchnie pokojem. W mowie będący artykuł tak się kończy: » Xiążę wcześnie się już ćwiczy w tak od niejakiego czasu upodobanéj sztuce, aby zawsze co innego powiedzieć, a co innego uczynić, pokój obiecywać, a wojnę wywoływać, wolność w ustach a despotyzm w sercu nosić; cnotę w zdania przybierać a w czynach drwić sobie z niéj. Zdaje się, że Xiążę w wybornéj był szkole." — »Codziennik« znalazł w osobie Pana Berriera wybornego obrońcę, a po krótkiem naradzeniu się uwolnił go od winy Sąd przysięgłych.

Hiszpania.

Dziennik Sentinelle des Pyrénées zawiera następujący artykuł, pod napisem: Anglicy w Guizpuzkoi: Ze wszyskich miejsc, których posiadanie najpewniéj ustalić mogło przewagę Anglików na morzu środziemném, jest bezwątpienia Gibraltar; postanowili przeto zająć go i zajęli. Podobnież ze wszystkich portów Kantabrii, najlepszem jest Passages; zawładnęli nim przeto anglicy — i opuścić go nie myślą. — Jak skoro staną gdzie oni silną nogą, natychmiast starają się zapewnić swoją władzę i najwięcéj nas zadziwiło to, iż w Guipuzkoi, jak w Jndyach, od Kantorów nie zaczęli. W prawdzie nie są one w Jndyach celem ale środkiem, w Guipuzkoi znowu kantor nie może być środkiem, ale celem; różnica jest dotykalna. — Przybądź do Passages, a ujrzysz na wzgórzach, wznoszących się po nad krajem i morzem, umocnione i wojskiem obsadzone domy; ale nie są one obsadzone Chapelgoris'ami lub linijowémi wojskami Królowéj; ale ludźmi z angielskiéj marynarki. — Czerwone mundury nie odstępują Guipuzkoi i samym sobie tylko podlegają. Podoba się im jakie miejsce, położenie, to je zaraz zajmują, umacniają, nie dając o tém najmniejszéj wiadomości władzom wojskowym w San Sebastyanie. Może nawet kto powie, że czynią to dla osobistéj pewności; być to mogło — dla tegośmy w czasie wojny nie zwracali na to powszechnéj uwagi. Idąc za słusznością, musimy pochwalić waleczność, jaką wojska angielskie, w konstytucyinéj służbie zostające, rozwinęły w Guipuzkoi; pokazali oni nieraz Hiszpanom drogę do zwycięztwa; dzielnie się bili pod Irunem, San Sebastyanem i pod Hernani. Liczne grobowce są najwyraźniejszémi dowodami ich odwagi i męstwa. Ale dzisiaj prowincye są uspokojone, brzegi kantabryjskie nie mają się czego karlistów obawiać, gdyż ich tam nie ma; i dla czegoż stoją jeszcze Anglicy w Passages? powinniby się ztamtąd oddalić. — Powiadają, że rząd francuzki równoważy wpływ anglików w tych stronach, trzymając w porcie okręt Hermionę; równoważenie to jest wymyślone — raczéj żadne. Siły wojenne francuzkiéj fregaty, w trzykroć przewyższają dwa innestatki wojenne angielskie; zatém cała przewaga ze strony Anglików. Prócz tego ma Anglia doskonale wyuczone, śmiałe i odważne wojsko. Stoi ono w klasztorze Jezuitów, z którego bramę miasta urządzili, tak dalece, że kto tylko udać się chce do San Sebastyanu, musi piérwéj przebyć tę zastawę (rogatkę) angielską. Nieopodal od Leso, po prawéj ręce, stoi angielska reduta; druga zaś po lewéj pod Herrerą; prócz tego kilka innych w rozmaitych miejscach i słowem angielskie reduty przewodzą nad wszystkiém. — Port nawet jest całkiem we władzy anglików, i gdyby chcieli się pozbyć nas (Francuzów) z tamtąd, bardzoby łatwo spalić mogli Hermionę, a nasi najmniejszego oporu stawić nie byliby w stanie. I w rzeczy saméj nic nie byłoby łatwiejszego. Nasi ludzie okrętowi przebywają ciągle na statku; wojska zaś angielskie stoją ciągle na lądzie, żyją między mieszkańcami, zyskują sobie stronników; Francuzów rzeciwnie mało kto zna; Anglicy są jakby urodzeni w tym kraju; reszty zaś, czego powiedzieć nie możemy, może się czytelnik domyśléć. — Oto jest położenie Anglików w Passages. Cośmy tu przedstawili jest niezawodną prawdą, nikt nam tego zaprzeczyć nie może. Zwracamy przeto powszechną uwagę na przyszłość; każden może sobie,

jak chce, wnioskować. Co do nas, to przekonani jesteśmy, iż prowincye té nie potrzebują więcéj obecności Anglików. Radzibyśmy widzieli, aby weszła w to Francya i zażądała od Anglii opuszczenia tego stanowiska. Radzibyśmy widzieli, aby Rząd Hiszpański co prędzéj podziękował wojskom angielskim za ich dobrą pomoc i wyprawił ich z tego miejsca; gdyż dłuższy ich pobyt na półwyspie, bardzo szkodliwe skutki pociągnąć może.

Z Madrytu, dnia 7. Listopada.

Ministeryum jeszcze nie uzupełnione i zdaje się to téż być zadaniem nader trudném. Pan Toreno, który tu przybył, może się przyłoży do ukończenia tego przesilenia. Zresztą pogłoska o mianowaniu Markiza Miraflores pierwszym Ministrem staje się coraz podobniejszą do prawdy. Wczoraj głoszono, że przybyły z Teruelu goniec stanowczą odpowiedź Xięcia Vitoryi przywiózł, pokazało się wszelako, że Xiążę w depeszach tych tylko żywności i pieniędzy żąda.

Z Saragossy, dnia 5. Listopada.

Dzisiaj wydano tu pierwszy buletyn Xięcia Witoryi; datowany z dnia 31. Października z głównéj kwatery w Fornate i jest treści następującéj: «Idąc wczoraj z drugą dywizyą armii środkowéj i czwartą dywizyą armii północnéj z Camarillas, spotkaliśmy 4 bataliony nieprzyjaciół, które zająwszy przerzynające trakt góry i krzaki, w pochodzie nas wstrzymać chciały. Kompanie strzelców obudwóch dywizyi rzuciły się na nieprzyjaciela, podczas kiedy dwa bataliony z boku nań natarły. Ruch ten spowodował nieprzyjaciela do cofnięcia się do Pitarque. Wojsko moje noc w Fornate przepędziło. Zresztą nie wydarzyło się nic ważnego. Strata nasza małoznaczna.» — Dobra rodzin tych, którzy w wojsku karolistowskiém służą, na skarb zabrane zostaną.

Z nad granicy hiszpańskiéj.

Bajonne, dnia 11. Listopada. — Powiadają tu, że wiadomość o zrzuceniu i ucieczce Hrabi d'Espana przez niego samego rozmyślnie rozsiana i że teraz miasto Seu Urgel znienacka napadł i cytadellę zdobył, podczas kiedy mieszkańcy publiczne uroczystości odprawiali i miasto oświetlili. Podobnie głoszono, że Cabrera zaczepne rozpoczął działania i armią Królowéj poraził.

Mémorial Bordelais zawiera następujące pismo Maroty do Konsula hiszpańskiego w Bordeaux z d. 18. Października: «Uporządkowawszy będące w ręku mojém dokumenta, potężne pobudki, które mnie do postępowania przez prassę legitymistyczną tak potępionego spowodowały, publicznie ogłoszę, aby obłudę i nierzetelność tych ludzi rozbroić, co ukrywając się w obcym kraju, ciągle bezczelnym sposobem na mnie powstawają. Aby ich zawstydzić, potrzebuję to tylko do publicznéj podać wiadomości, co sami do mnie pisywali. Don Carlos sam, któremu od chwili, kiedym się do sprawy jego przyłączył, tylokrotne przywiązania i poświęcenia mego dawałem dowody, żałować tego będzie, że rady méj nie usłuchał, gdy jeszcze chwila była po temu, a sumnienie własne z powodu postępowania jego ze mną, które Xięcia istotnie niegodném, wyrzuty czynić mu będzie. Z ubolewaniem widzę się znaglonym do wyjawienia tajemnic i wypadków, które dotychczas płaszcz królewski okrywał, ale honor mój tego wymaga a żadna obawa mnie od tego nie wstrzyma.«

N i e m c y.

Frankfortska Oberpostamts-Zeitung mieści następujące dalsze wyciągi (z wzmiankowanego już w Gaz. naszéj) wykazu władzy centralnéj Związku: »W toku wyciągów, wyjętych z pisma wydanego w prezydyalnéj drukarni Związku, urwiemy osnowę ciągnącéj się a nie dającéj się skrócić historyi i dotkniemy tylko ogólnych uwag i ważniejszych miejsc pojedyńczych. Piérwszy rozdział wykazu zaczyna się następującym paragrafem: »Wszelkie życzenia i usiłowania, które zmierzają do przekształcenia porządku rzeczy w Niemczech, w ostatnich latach zewnątrz się nie pojawiały, wywołane zostały na jaw rewolucyą lipcową, po któréj w kilka tygodni belgijska nastąpiła. Przeciwnicy istnących stosunków, przyjaciele i nieprzyjaciele gwałtownych środków do pojęcia swoich zamiarów, powitali wspólnym okrzykiem radości zaszłe wypadki, stawiając je za pełne skutków także dla niemieckiéj ojczyzny. Skutki te bądź wypadków, bądź sztucznie wzniecowego wzburzenia, nie długo dały czekać na siebie. W piérwszéj połowie Września 1830. zaszły rozruchy ludu w Dreźnie, Lipsku, Kassel i Brunszwiku; w piérwszém z tych miejsc szturmowano ratusz, w ostatniém podpalono zamek xiążęcy. Nastąpiły potém buntownicze poruszenia w wielko-xiążęcéj prowincyi Górnéj-Hessyi i w Xięztwie Sasko-Altenburskiém. W Styczniu r. 1831. wybuchły rozruchy w Królestwie Hanowerskiém, mianowicie w Osterodzie i Getyndze: zbrojni obywatele i studenci, przewodniczeni przez kilku adwokatów i prywatnych nauczycieli, między tymi przez Dra. Jana Ernesta Hermana Rauschenblatt z Alfeld (w Hanowerskiém), uderzyli na ratusz getyński i zmusili do mianowania nowych władz rządowych. Poddano się

dopiéro, gdy znaczny oddział wojska, zagrażając mocą oręża, pod miasto podstąpił. Nauczyciele prywatni Rauschenblatt, Dr. Juliusz Henryk Ahrens i Dr. Karol Wilhelm Teodor Schuster uciekli. Wzburzenie umysłów, nierozdzielone od tych bezskutecznych wypadków, zostało ożywione i wzmogło się rewolucyą polską, rozpoczętą skrytobójstwem dnia 29. Listopada r. 1830. Rozmaite wypadki téj rewolucyi utrzymywały w ciągu r. 1831. połączone z zapałem natężenie umysłów, a mnóstwo pism ulotnych (przy zupełném niezważaniu na wszelkie istnące między monarchą a ludem stosunki) przenosiło takowe nieustannie na stan wewnętrzny Niemiec. W tym czasie wzburzenia, które przed kilką miesiącami w otwarty bunt wybuchnęło, przy ciągłém nadużywaniu druku, w jednéj z izb południowo-niemieckich, żądano »wszelkiéj i niczém nieograniczonéj« wolności druku, i usiłowano przyprowadzić to do skutku groźbą odmówienia budżetu. Po upadku Warszawy nastąpiły w zimie r. 1831. i w początkach 1832. przechody do Francyi tych polskich powstańców, którzy z amnestyi lub byli wyjęci, lub jéj przyjąć nie chcieli. Nie ograniczano się li na wsparciu, które u wielu jedynie z powodów czystéj litości nad nędzą ludzką wypływało, lecz z uniesieniem w świetnych zgromadzeniach przyjmowano ich w południowych Niemczech, mianowicie w Würzburgu, Frankforcie i w bawarskim obwodzie Renu, jako »poprzedników w walce za wolność Europy.« O co wtedy partyi rewolucyjnéj chodziło, dowodzą własne wyrazy Dra. Jana Jérzego Augusta Wirtha. On, ako redaktor pisma Teutsche Tribüne, będącego wtedy w Bawaryi reńskiéj głównym organem partyi rewolucyjnéj, w ten sposób wyraził się w N. 29. tegoż dziennika (z d. 3. Lutego 1832): »Chcąc panującéj w Europie nędzy koniec położyć, potrzeba za pomocą demokratycznie uorganizowanéj Polski, utworzyć Państwo Niemieckie z konstytucyą demokratyczną, i związkiem ludów: francuzkiego, niemieckiego i polskiego społeczność państw europejskich przygotować.« Pomienione pismo, którego redakcyę w końcu roku 1831. z Monachium do Bawaryi reńskiéj przeniesiono, używało wszelkich środków do wzburzenia mass ludu. Podobnież działała także znaczna część innych pism czasowych, mianowicie czasopismo Rheinbaiern, także Teutschland i Westbote Dra. Filipa Jakóba Siebenpfeiffer, Wächter am Rhein Franciszka Strohmaier, Zweibrücker Anzeiger, Volksfreund plebana Hochdörfer z Dwu-mostów, wreszcie Hochwächter, wydany w Stutgardzie przez adwokatów Rödinger i Tafel, ułaskawionych członków »związku młodzieńców«, łącznie z redaktorem Rudolfem Lohbauer ze Stutgardu. Dzienniki te wystrzegały się wzywać wprost do mordów i rabunków, lecz powtarzały po kilkakrotnie, że: »każdy rząd monarchiczny przeciwny jest prawom ludu i rozumowi, a lud na mocy swego wszechwładztwa ma prawo i obowiązek do zmiany rządów, napiętnowanych najdzikszemi barwami.« Tu należy to, co z aktów doniesiono o założeniu i postępie »stowarzyszenia ojczyzny czyli stowarzyszenia druku.« (*Dal. ciąg nast.*)

Z Hanoweru, dnia 12. Listopada.

(*G. Vossa.*) — Generał Halkett wyjechał stąd jak najspieszniéj do Osnabrück; słychać, że w Xięstwie Osnabrück daleko rozgałęzony wytropiono spisek, zmierzający do udzielenia zbrojnéj pomocy obywatelstwu Osnabrückskiemu, gdyby tam do zaburzeń przyjść miało. Wytoczono tam już śledztwa kryminalne, którym Amtmann Dürfeld w Iburgu i Assessor amtowy Jacobi w Melle przewodniczą. Wśród takowych okoliczności rozumniéjby było na zawieszony nieprawnie wybór Syndyka, stósownie do życzenia obywatelstwa zezwolić.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 11. Listopada.

Donoszą, że Michał, Xiążę Serbii, znowu zachorował i do Konstantynopola jechać nie może; deputacya serbska oczekuje nań w Ruszczuku, aby go do Konstantynopola przeprowadzić.

O zamiarach Xięcia Bordeaux i sekretnym wyjeździe jego do Rzymu, nie mamy pewnych wiadomości, tyle tylko niezawodna, że to bardzo niechętnie widzą.

Z nad Dunaju, dnia 10. Listopada.

(*Kor. Norymb.* i *Gaz. Vossa.*) — Z zadziwieniem wyczytujemy w gazetach niemieckich, że w Lwowie liczne przedsięwzięto aresztowania polityczne i że gazety francuzkie stąd wnioski wyprowadzały, iż spisek nibyto w Rossyi knowany aż do naszéj Galicyi się rozgałęził. Nie aresztowano wszelako w Lwowie i całéj Galicyi ani jednéj osoby; równie fałszem, żeby wychodźców polskich z Francyi i Belgii do ojczyzny swéj ujść zamierzających, władze austryackie ująć miały.

Turcya.

Z Konstantynopola, dn. 22. Października.

(*Journal de Smyrne.*) Ciągle tu jeszcze głoszą o podobieństwie pojednania się Sułtana z Mehmedem Alim bez wdania się obcych mocarstw. Chociaż źródło téj pogłoski nie jest nam wiadome, upowszechniła się ona jednak bardzo, ale mało kto w nię wierzy.

Rozmaite wiadomości.

Z Berlina, dnia 18. Listopada. — Z powodu uroczystości jubileuszowéj raczył N. Pan wydać następujący rozkaz gabinetowy:

«W zamiarze nastręczenia sposobności do poprawy i sprawienia radości wszystkim tym, którzy się dopuścili przewinień bardziéj z nierozwagi jak złéj woli, a to czynem Naszéj Królewskiéj łaski przy uroczystym obchodzie pamiętnego 300 letniego jubileuszu reformacyjnego, postanowiliśmy, wewnątrz granic, w których jubileusz ten miał być na mocy prawa obchodzony, nadać ułaskawienie. Rozkazujemy zatém, że z wyłączeniem wszystkich zbrodni, popełnionych w samolubnym zamiarze, kradzieży, oszukaństwa i t. d. jako też wszelkiego naruszenia cudzéj własności przez zemstę lub złość,

1) wszelkie przewinienia, ulegające na najwyższą karze pieniężnéj 50 talarów, albo sześćmiesięcznemu pozbawieniu wolności, lub któreby podług istniejących praw w każdym pojedyńczym przypadku karze takowéj nległy, a przeto także przewinienia przeciw prawom pocztowym, prawom podatku klassowego, procederowego, od mlewa i rzezi, od browarów, gorzelni i tytuniu, o ile we wszystkich tych uznana, albo uznaną być mająca kara powyżéj przepisanéj miary nie przechodzi;

2) słowne, symboliczne albo z małém pokaleczeniem połączone obelgi (przypuściwszy, że obrażony skłonny jest do pojednania się);

3) niedozwolone użycie samowolnéj pomocy bez gwałtu przeciw osobom;

4) małe opieranie się urzędnikom państwa, przy których ostatnich nie znieważono,

mają być darowane, jeżeli przestępstwo przed 1. Listopadem b. r. popełnioném zostało, i jeżeli osądzony lub oskarżony dopiero po raz pierwszy przewinął. Żadna przytém nie ma być robiona różnica pomiędzy wyznawcami wiar rozmaitych, i wszystkie przewinienia należące do wzwyż wymienionych kategoryi, mają podpaść ułaskawieniu bez względu, czyli proces już zaczęty lub nie, czyli wyrok zapadł i kara nastąpiła. I koszta tych processów, jeżeli są w pozostałości, oprócz gotowych wydatków, mają być umorzone, a te ostatnie przez publiczne fundusze przejęte.

Daléj postanawiam, że wzwyż wyrzeczone ułaskawienie i

5) na przekroczenia przeciw obrażonemu Majestatowi w ten sposób rozciągnione być ma, że mniéj karygodne przewinienia tego rodzaju (§. 200. Tyt. 20. Cz. II. Powszechn. Prawa krajowego) tylko w połowie karane być mają.

Niniejszy ten Mój rozkaz macie przez publiczne urzędowe dzienniki do ogólnéj podać wiadomości i wypełnienie jego właściwym sądom, domom poprawy i władzom wykonawczym polecić.

Berlin, dnia 11. Listopada 1839.

Fryderyk Wilhelm.

Do
Ministrów stanu Mühlera, Rochowa, Naglera i Hr. Alvensleben.

Krytyka. »O literaturze szalonéj" przez M. Gr. Wilno. 1838 — 366. r. (Artykuł Czwarty). (*Z Tyg. Petersb.*) — Następują uwagi nad P. E. Sue którego talentowi nie oddał też autor sprawiedliwości i nie uczynił nad nim z pospiechu tych uwag, jakieby same przedmowy P. Sue nastręczyć mogły. Sue należy do pisarzy romansów morskich, dla tego że był kapitanem okrętu, że zna morze lepiéj niż ziemię, traktuje opisy bitw, burzy i t. d. z zupełną marynarza starego kompetencją, i talentem malowniczem niepospolitem. Nie wspomina też autor, o teorjach przez P. Sue w przedmowach umieszczanych; chce on w nich mimo całéj okropności wystawianych przez się obrazów, dać swoim romansom przyłatany cel moralny. Jego najpospolitszem teorematem jest, że na ziemi musi być źle dobrym i cnotliwym, bo ich szczęście jest w niebiesiech. Z resztą chociaż wielki szał panuje w romansach P. Sue, chociaż wszystkie jego charaktery, są zbyteczném przesadnéj energij, nie sądzę aby to był pisarz niebezpieczny, gdyż pod powłoką okropności modnych kryje się w nim wiara i uczucie poetyczne. O P. Sand, pisaliśmy już dawniéj, w jednym z artykułów Asmodeusza. Uważamy tu, razem z Autorem, za śmieszność, to donkichockie kruszenie kopij za sprawę kobiety w mniemaniu P. Sand poniżonéj. Jakiejże jeszcze emancypacyj chce autorka? To co zowie emancypacyą nie byłożby przeistoczeniem, zdenaturalizowaniem? czy z niem i kobiety byłyby szczęśliwe; czy schodząc z drogi wytkniętéj im organizacyą zyskałyby na tém? Chcieć równości z mężczyzną jest od owcy pożądać siły lwa. Nie wszyscy wszystko mogą, podział funkcyi, ról na świecie, jest sprawiedliwy i konieczny; chcieć innéj roli nad przeznaczoną sobie wyraźnie, jest to iść w brew naturze, gwałcić ją i podawać się w utratę jedynego szczęścia, jakie jest możne, godziwe i trwałe. Nie wspominał autor o znacznéj zmianie jaka zaszła ostatniemi czasy w sposobie pisania P. Sand i o duchu jakim są ostatnie jéj powieści przejęte. P. Sand stała się prawie organem partyi, a będąc dość popularnym autorem, nieobojętny wpływ na

czytelników wywiera. Przypisuje następnie autor nieszczęsnemu wpływowi literatury francuskiéj liczne samobójstwa we Francyi. Mówiliśmy o tem także dawniéj w Asmodeuszu, lecz tu pora, po sprawiedliwości dodać, że chociaż literatura swojemi nieustannemi na społeczność krzykami, dodaje oręża samobójcom i nieroztropnych zraża od życia, jest jednak druga nie mniej ważna, tego moralnego fenomenu przyczyna — fałszywy sposób widzenia życia. (d. c. n.)

OBWIESZCZENIE.

Właściciel młyna Retzlaff w Gulczu zamierza na polu do siebie należącego gruntu, wiatrak hollenderski o dwóch gankach do mléwa wystawić, i doprasza się o potrzebny w téj mierze konsens. Na mocy rozporządzenia Powszechnego Prawa Krajowego Części II. Tyt. 15. §. 229. i następnych, jako téż obwieszczenia umieszczonego w Dzienniku urzędowym Departamentu Bydgoskiego za rok 1837. na stronicy 274téj, wzywają się wszyscy ci, co przeciw założeniu takowego wiatraka sądziliby mieć prawo z swojemi przedłożeniami wystąpić, aby takowe pod zagrożeniem prekluzyi w przeciągu ośmiu tygodni podpisanemu Urzędowi Radzco-Ziemiańskiemu podali. Po upłynieniu bowiem czasu tego na żaden wniosek uważaném nie będzie i eventualiter do wybudowania wspomnionego zakładu konsens wydanym zostanie.

W Czarnkowie, dnia 14. Listopada 1839.

Królewski Urząd Radzco-Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Sprzedaż na dzień 27. m. b. w Iwnie zapowiedziana, nie odbędzie się.

Szroda, dnia 20. Listopada 1839.

Fraisse, Kommissarz aukcyjny.

PRZEDAŻ DRZEWA.

Brzeziny i dębiny w sążniach ze zwózką dostać można na Nowém mieście przy ulicy Berlińskiéj Nr. 14. pod Złotém drzewem jako i przy ulicy Młyńskiéj Nr. 21. naprzeciwko domu sikawki u J. Schultz.

☞ Gumowe trzewiki amerykańskie ☜ w wszelkich gatunkach, jako i galosze damskie skórkowe, są do nabycia w magazynie w Poznaniu w rynku Nr. 81 u

G. F. Behra.

Kurs papierów i pieniędzy giełdy Berlińskiéj.

Dnia 19. Listopada 1839.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizna
Obligi długu państwa	4	104	$103\frac{1}{2}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	$102\frac{5}{8}$	$102\frac{1}{8}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$70\frac{7}{12}$	$70\frac{1}{12}$
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	$3\frac{1}{2}$	102	—
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	$3\frac{1}{2}$	102	—
Berlińskie obligacye miejskie .	4	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elbląskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	—
Gdańskie dito w T.	—	$47\frac{1}{2}$	—
Zachodnio - Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{11}{12}$	$101\frac{5}{12}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	$104\frac{1}{2}$	—
Wschodnio - Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	—
Pomorskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	103	$102\frac{1}{2}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
Szląskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	—
Obl. zalegl. kap. i prC. Kur- i Nowéj - Marchii	—	97	—
Złoto al marco	—	215	214
Nowe dukaty	—	$18\frac{1}{2}$	—
Frydrychsdory	—	13	$12\frac{1}{2}$
Inne monety złote po 5 talarów .	—	$10\frac{1}{2}$	10
Disconto	—	3	4

Nazwy kościołów	W niedzielę d. 24. Listopada 1839. r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od d. 15. aż do 21. Listopada 1839. urodziło się: chłopców.	urodziło się: dziewcząt.	umarło: płci męsk.	umarło: płci żeńsk.	ślub wzięło par.
W kościele katedralnym	X. Wik. Borowicz	—	4	2	2	1	3
W koś. farn. S. Maryi Magd.	- Dz. Zejland	—	2	—	2	—	1
S. Wojciecha	- Mans. Duliński	—	—	6	1	2	4
W kościele Sw. Marcina	- Prob. Kamieński	Kler. Fabysz	3	1	1	1	5
Gmina niemiecko-katolicka w kościele pofranciszkańsk.	- Pawelke	X. Pawelke	—	—	—	—	—
Dominikanów	- Kapł. Krajewski	—	—	—	—	—	—
W klaszt. siostr miłosierdzia	Kler. Marten	—	—	—	—	—	—
W ewanielickim S. Krzyża	Superint. Fischer	Pastor Friedrich	1	2	2	3	3
W ewanielickim S. Piotra	Rad. Kons. Dütschke	—	—	—	1	—	—
W kościele garnizonowym	NKazn. Dr. Walther	—	1	1	4	1	—
		Ogółem .	11	12	13	8	16